

Kurjer Łódzki

Numer pojedynczy gr. 20.

Redakcja: ul. Zawadzka Nr. 1. Administracja: ul. Piotrkowska Nr. 11. Ekspedycja: ul. Piotrkowska Nr. 11.
 Telefon: Redakcji Nr. 38-28 i 238, Administracji Nr. 229 (połączenia własne z redakcją). Skrzynka pocztowa 132.

Redakcja otwarta od godz. 9 do 7 po poł. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 1-3 po południu. Dyrektor Wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-3 po południu.
 Administracja czynna od godz. 8 rano do godz. 7 po poł. bez przerwy.

Wychodzi codziennie o godzinie 5-ej rano.

Przez poszanowanie zobowiązań -- do utrwalenia pokoju. Polska na politycznym forum świata.

Przemówienie ministra Zaleskiego w Tow. Badań Zagadnień Międzynarodowych.

Polska Agencja Telegraficzna.
 Warszawa, 9 stycznia.

W dniu dzisiejszym odbył się w resursie kupieckiej z okazji rozpoczęcia działalności Towarzystwa Badań zagadnień międzynarodowych obiad, w czasie którego wygłosili przemówienia: prezes rady Towarzystwa prof. J. Kucharzewski, minister spraw zagranicznych Zaleski oraz prezes zarządu prof. Marcei Handelman.

MIN. ZALESKI O PROGRAMIE POLITYCZNYM.

Przemówienie ministra Zaleskiego brzmi jak następuje:

Szanowni Panowie. Jestem niewymownie zadowolony, że danem mi jest powitać organizację instytucji naukowej, mogącej mieć doniosłe znaczenie również i dla celów polityki praktycznej. Instytucje naukowe o typie pokrewnym istnieją już w szeregu krajów, gdzie odgrywają znaczną rolę. Dzięki swemu naukowemu charakterowi potrzeba pracy takiej instytucji jest ogromna.

TAJEMNICZOŚĆ POLITYKI POLSKIEJ.

Przed pięciu laty jeden z wybitnych mężów stanu angielskiego oświadczył: „Nikt nie wie, jaka jest polityka polska”. Sądzę, że można to uważać za naturalne, iż polityka zagraniczna państwa, odródnionego po stułetniej przerwie istnienia politycznego, wydawać się może niezrozumiałą dla cudzoziemca, a może nawet dla swego własnego społeczeństwa.

Mniemam, że się nie mylę, mówiąc, że dziś zasadnicze wytyczne naszej polityki zagranicznej są ustalone, a nawet twierdząc, że znane są one tym, którzy w Europie, bądź poza nią, poważnie i w dobrej wierze zajmują się zagadnieniami międzynarodowymi. Ustalone zostały one nie przez jednego człowieka i nie przez jedną grupę lub partię. Ustaliło je życie międzynarodowe.

STABILIZACJA STOSUNKÓW UMYŚLOWYCH.

Mówiąc o podstawowych wytycznych naszej polityki zagranicznej, o jej zasadniczych tendencjach i celach, sądę, że nie spotkam się ze sprzeciwem nikogo tutaj z obecnych, jeżeli powiem, że najważniejszą cechą jej jest pokojowość. Że naczelnym dążeniem jest dążenie do utrzymania, do trwałej stabilizacji stosunków umysłowych.

IDEA POKOJU.

Nauczeni doświadczeniem 100-letniej niewoli, nie mniej niż ongi pragnąc i wierząc, że pokój między narodami w końcu zapanować musi — nie zamykamy oczu na groźące pokojowi temu niebezpieczeństwa, spokojnie i rozważnie ocenając je i przygotowując się, by im skuteczny opór stawiać.

Droga do pokoju idzie przez Genewę, droga ta postępuje Liga Narodów.

Życie, doświadczenie i nasza współpraca w Lidze Narodów wykazały, że Liga Narodów w całości swej nie tylko nam niechętna nie była i nie jest, ale że z punktu widzenia obrony naszych najżywniejszych interesów jest ona międzynaro-

dowym czynnikiem, niezwykle dodatnim i dla nas pomyślnym.

POLSKA W LIDZE NARODÓW.

Sądę, że zgodzić się panowie całkowicie, jeśli powiem, że dzisiaj nawet wśród najbardziej sceptycznie usposobionych polityków polskich nie znajdzie się nikt, kto by negował wagę zajęcia przez Polskę należnego jej miejsca w radzie Ligi, kto by nie widział wielkiej roli, do jakiej Liga, a w łonie jej i Polska, w dziele utrwalenia pokoju powszechnego są powołane. Nikt z nas realnych polityków nie przypuszczał, by Liga cudów dokonała. Nikt z pośród tutaj obecnych nie sądzi chyba, by wystarczył sam fakt istnienia Ligi, by odsunąć od nas i innych narodów złowieszcze widmo wojny.

Warunkiem niezbędnym rozwoju organizacji Ligi jest możliwie skrupulatne, sumienne i lojalne przestrzeganie przez wszystkich bez wyjątku kontrahentów paktu, płynących ze zobowiązań i powinności, w pierwszym rzędzie zobowiązań wynikających z art. 10-go, nakazującego członkom Ligi respektowania integralności terytorjalnej i niezależności politycznej wszystkich kontrahentów paktu.

NIEBEZPIECZEŃSTWO NIEMIECKIE.

Niestety, nie mogę stwierdzić, że dziś obowiązek ten spełniany jest przez wszystkich członków Ligi. Mówiąc to, mam na myśli naszego zachodniego sąsiada, który szczególnie w ostatnim czasie rozwija przeciw naszym zachodnim granicom gwałtowną ofensywę.

Ponieważ zacząłem mówić o Niemcach, pragnę w kilku zdaniach naszkicować wytyczne naszej polityki w stosunku do tego państwa.

Mniemam, że podstawowym dążeniem polityki polskiej jest dążenie do ustalenia i utrwalenia dobrych stosunków sąsiedzkich z Niemcami.

Z drugiej strony wierzę, że będą wyrażać opinię narodu polskiego jeśli oświadcze, że za te dobre stosunki sąsiedzkie ceny rewizji naszych zachodnich granic nie zapłacimy. Za żadną cenę nie odstąpimy ani pędzi ziemi pomorskiej lub śląskiej, ziemi odwiecznie polskiej, którą nam przemoc zabrała, a którą zwycięstwo prawa i sprawiedliwości nam przywróciło. Przekonany o jedności narodu polskiego w tej sprawie, mam nadzieję ugruntowaną się w poglądach naszych zagranicznych przyjaciół i nieprzyjaciół świadomością jednorodności i zdecydowanego stanowiska społeczeństwa i rządu polskiego, uniemożliwiającego lansowanie w dobrej czy złej wierze, bezsensownych projektów, podobnych do kolportowanego ostatnio projektu zamiany projektu korytarza polskiego na Litwę i Klajpedę. Polityka polska w stosunku do Niemiec nacechowana jest szczerem i lojalnym dążeniem do oparcia stosunków z narodem niemieckim na wielkich zasadach paktu Ligi Narodów. Jednak nie jej zmusić nie może do ustępstw niesłusznych lub niemożliwych.

POLITYKA POLSKI NA WSCHODZIE.

Polityka nasza w stosunku do sąsiada ze wschodu oparta jest na tych samych zasadach i tendencjach. Nie mogę zaprzeczyć, że polityka ta w każdym mo-

je mencie wydawała pożądaną owoce. Przy czyni na to były najrozmaitsze. Jeśli w dzierżących ster władzy sferach istniało przekonanie o potrzebie podtrzymania i utrzymania dobrych stosunków z Polską, przekonanie, że konflikt zbrojny groziłby katastrofą młodej organizacji państwa sowieckiego, to skutkiem szeregu przyczyn stosunki te niejednokrotnie na szwank narażane były. Nie zawsze leżało w mocy rządu moskiewskiego wiele rakim przyczynom tego przeciwdziałać. Mimo to nie wątpię, że polską polityką na wschodzie w dalszym ciągu kierować będą drogowskazy, na których wypisano nokój i poszanowanie zobowiązań międzynarodowych”. W całokształcie naszych zainteresowań międzynarodowych poważną rolę odgrywają sprawy państw bałtyckich. Z jednym tylko z

państw bałtyckich, z Litwą stosunki nasze nie są takie, jakie byśmy pragnęli, by one były. Mam jednak nadzieję, że prędzej, czy później, oczywiście lepiej prędzej, niż później, Litwa zrozumie, że samobójczej polityki prowadzić nie można. Mężowie stojący u steru państwa polskiego od początku odnowienia egzystencji państwa rozumieli, że gwarancje pokoju i bezpieczeństwa, które znajdują się w pakcie Ligi Narodów nie są wystarczające.

Zdaje sobie sprawę z tych trudności, jakie stoja wśród panów w związku z ich pracami, które ma podjąć organizujące się towarzystwo. Zagadnienia polityki zagranicznej niedostatecznie interesują szerokie warstwy społeczeństwa. Musicie dotrzeć do podstaw świadomości narodowej i ugruntować przekonanie, że bez współdziałania sfer politycznych i świadomą i zorganizowaną opinią narodu niema mowy o stworzeniu wielkiego programu polityki zagranicznej. Ze swej strony zapewniam panów, że uczynię wszystko, co będzie w mej mocy, aby współpracy z panami zacieśnić. Nie wątpię, że współpraca ta da pozytywne rezultaty”.

P. Colban w drodze do Katowic. Szef sekcji mniejszości Ligi Narodów przybywa na zaproszenie Polski.

Genewa, 9 stycznia.

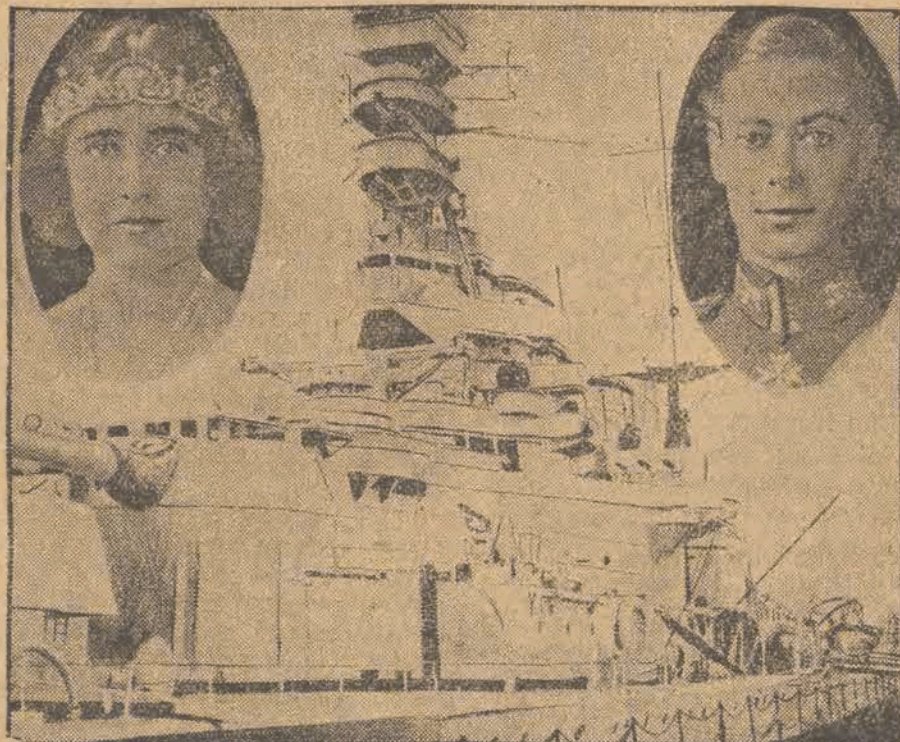
Polska Agencja Telegraficzna.

Wczoraj w południe wyjechał do Katowic szef sekcji mniejszościowej Ligi Narodów p. Colban. Wyjazd jego pozostaje w związku ze sprawą szkół niemieckich na polskim Górnym Śląsku, w której Volksbund zgłosił w swoim czasie zażalenie do prezydenta komisji mieszanej p. Calondera, na skutek czego wydał on opinię co do trybu przyjmowania dzieci do szkół mniejszościowych. Wyjazd p. Colbana nastąpił z inicjatywy polskiej i ma na celu zapoznanie się ze stanem rzeczy na miejscu.

W ostatnich dniach w prasie szwajcarskiej ukazały się wiadomości ze źró-

deł niemieckich o rzekomym odwołaniu się Volksbundu do Ligi Narodów w sprawie kwestionowania zgłoszeń do szkół. Zgłaszającym się korespondentem pism zagranicznych oświadczone w sekretariacie Ligi jeszcze przed wyjazdem p. Colbana, że do Sekretariatu nie wpłynął żaden apel ni petycja ze strony niemieckiej, a zatem wszelkie wiadomości o tem, jakoby rada Ligi Narodów miała się zająć tą sprawą, pozbawione są wszelkich podstaw. Przy tej sposobności wyrażono w sekretariacie przypuszczenie, że wyjazd p. Colbana, który oczywiście nie ma wcale charakteru ankietowego przyczynił się do usunięcia powstałych trudności.

Podróż ks. Yorku do Australji.



Drugi z kolei syn króla angielskiego, ks. Yorku przedsięwziął sześciomiesięczną podróż do Australji. Rycina nasza przedstawia parę książęcą oraz okręt „Renown”, królowi udają się do dominjów.

Walka o Adriatyk.

Jugosławia przeciw hegemonji włoskiej.

(Własna koresp. „Kurjera Łódzkiego”).
Białogród, w styczniu 1927 r.

Prasa jugosłowiańska poświęca ostatecznie baczniejszą uwagę t. zw. problemowi adriatyckiemu, zastanawiając się w pierwszej linii nad zagadnieniem, w jaki sposób możnaby było z największym powodzeniem neutralizować stałe wzmagające się wpływy włoskie na Adriatyku. W związku z tem pisma białogrodzkie przypominają, że Włosi już oddawna reklamowali Adriatyk dla siebie, a cała włoska polityka adriatycka zdążyła do jednego celu, by mianowicie z morza Adriatyckiego utworzyć „mare nostrum”, (nasze włoskie morze). Po podpisaniu paktu londyńskiego w roku 1915 Włochy przyłączyły się do państw koalicyjnych przede wszystkim dlatego, aby zdobyć podczas wojny jak największą część wybrzeża dalmackiego. To też politycy jugosłowiańscy mieli na konferencji wielkie trudności do pokonania, zanim zdołali przekonać dyplomację międzynarodową o naturalnej przynależności Dalmacji do Jugosławii. Tem nie mniej udało się Włochom otrzymać Tryjest i większą część Istrii, a później, jak wiadomo, Gabrielle d'Annunzio zajął ze swymi ochotnikami wolne miasto Riekę (Fiume). Krok ten nie przyniósł jednak najmniejszej korzyści państwu, bowiem pod względem gospodarczym jest ono ściśle związane z królestwem SHS. Podpisując pakt przyjaźni z Albanją, Włochy uczyniły dalszy krok na drodze do zerzywania swego planu co do wzmocnienia swych wpływów na Adriatyku. Dzięki paktowi temu Włochy stały się protektorem Albanji, wobec tego wystarczy w zupełności zajęcie Walony przez wojska włoskie, aby cała cieśnina otryantska, a tem samem brama wpadowa na Adriatyk znalazła się w posiadaniu Włoch.

Po upadku monarchji Austro-Węgierskiej Włochy przywłaszczyły sobie prawie całą austriacką flotę, pozostawiając Jugosławii zaledwie kilka okrętów o ogólnej pojemności 116.000 tonn. Sytuacja Jugosławii stała się wobec tego nad wyraz ciężką, już choćby przez wzgląd na to, że długość jugosłowiańskiego wybrzeża adriatyckiego wynosi około 1.550 km. Ponieważ dostęp do morza jest dla Jugosławii przez wzgląd na wysokie łańcuchy górskie bardzo utrudniony, nie posiadała dotychczas wybrzeża adriatyckiego dla królestwa SHS takiego znaczenia gospodarczego, jak ogólnie się sądzi. Największymi portami jugosłowiańskimi są: Gruż koło Dubrownika (Ragusa), Split, Suszak koło Fiume, Szibenik, Metkowiec, Zelenika i Bar (Czarnogórze). Połączenie kolejowe portów tych z ośrodkami gospodarczymi jest jednak niedostateczne; tak naprzykład największy port, Split, dopiero w roku 1925 otrzymał bezpośrednie połączenie z europejską siecią kolejową.

W ostatnich czasach zauważyć można coraz wyraźniejsze dążenie miarodajnych czynników jugosłowiańskich w kierunku daleko idącej rozbudowy floty handlowej. W posiadaniu Jugosławii było w roku 1925 ogółem 40 okrętów o ogólnej pojemności 214.000 tonn oraz 100 mniejszych parostatków, przeznaczonych wyłącznie do transportu na samem wybrzeżu. Porty jugosłowiańskie na Adriatyku mają już prawdziwe połączenie z portami północnoeuropejskimi, a w roku ubiegłym towarzystwo żegluga morskiej „Prekomorska plovitba” zorganizowało stałą komunikację między portami adriatyckimi a wyspami Kanaryjskimi. Największym towarzystwem żegluga mor-

skiej jest w Jugosławii S. A. „Jadranska plovitba” z siedzibą w Suszaku. Towarzystwo to dysponuje 80 okrętami, kursującymi stale między portami morza Adriatyckiego z jednej strony a portami egiejskimi i czarnomorskimi z drugiej strony. W szybkim tempie rozwija się jugosłowiańska żegluga morska szczególnie w transporcie lokalnym wzdłuż wybrzeża, gdzie istnieją w chwili obecnej 43 stałe jugosłowiańskie linje okrętowe wobec 23 linji okrętowych włoskich.

Nie mniejszą uwagę poświęcają miarodajne czynniki należytemu zorganizowaniu transportu emigrantów. Chodzi o to, aby emigranci jugosłowiańscy mogli wyjeżdżać do krajów zamorskich na okrętach jugosłowiańskich. Zrealizowanie tego planu byłoby, rzecz jasna, dotkliwym ciosem dla włoskich towarzystw okrętowych, utrzymujących dotychczas komunikację między Adriatykiem a Ameryką.

+X+

O czem piszą inni? PRZEGLĄD PRASY.

BILANS RZĄDÓW.

„Gaz. Per. Warsz.” z dn. 9 b. m. czytając bilans obecnych rządów, nie bez ironji pisze:

Już od pięć miesięcy zdążył rząd rozporządzać prawem wydawania dekretów z mocą ustawy, w zakresie bardzo szerokim. Rząd tego prawa się domagał, zapowiadał przeprowadzenie bardzo gruntownych reform, uporządkowanie stanu prawnego, wydanie szeregu ustaw, regulujących życie gospodarcze. Otóż warto rzucić okiem wstecz i zapytać się, jak z nich rząd skorzystał?

Gdy przegląda się Dziennik Ustaw za ostatnie kilka miesięcy, to dochodzi się do przekonania, że rząd, wbrew szerokim zapowiedziom, poprzestał widocznie tylko na sanacji moralnej — bo w ustawodawstwie jest bardzo mało nawet prób przeprowadzenia „sanacji”. Dorobek dekretów rządowych przedstawia się bardzo ubogo. Jest cały szereg dekretów, dotyczących bezspornych drobniawek, które każdy parlament zatwierdzi bez trudu. Pozatem skwapliwie wydany dekret o organizacji władz wojskowych, określający funkcje naczelnego inspektora armji. Dekret ten nie był może tak bardzo aktualny, bo przecież motywem jego wydania miało być ściśle rozdzielenie funkcji inspektora i ministra spraw wojskowych, a tymczasem w praktyce te rzeczy połączyło się w jednej osobie, z dodatkiem jeszcze drobniawki: funk-

cji Prezesa Rady Ministrów. Wydano dalej dekret o regulowaniu cen artykułów pierwszej potrzeby, który znowu nie wszedł w życie. Wreszcie ogłoszony został dekret prasowy, który dziś już nie obowiązuje, a na jego miejsce ma być wydany nowy dekret. Oto bilans najważniejszych pozycji!”

PRZESUNIECIE SIĘ NA LEWO.

„Kurjer Polski” (9 b. m.) w związku z krążącymi pogłoskami o zmianach w rządzie podaje:

„Daliśmy już na tem miejscu wyraz przekonaniu, że rząd obecnie bardziej niż dotąd, zaczyna uwzględniać opinie lewej strony społeczeństwa, która przez usta posłów: Pragiera, Thugutę oraz przez uchwały PPS, dała rządowi do zrozumienia, co o sytuacji myśli. To niewątpliwie doprowadziło do pewnej zmiany kierunku w sensie wyeliminowania z rządu elementów konserwatywnych, tem bardziej, że filit rządowi ze sterami konserwatywnymi, nieskonsolidowanymi zresztą dotąd, rezultatów pozytywnych rządowi nie dał, podniósł tylko prestiż ugrupowań konserwatywnych.

POLEMIKA WOKÓŁ KONSERWATYZMU.

Ks. Paweł Sapieha przeprowadza ankietę na temat konserwatywności w Polsce.

Dr. Jan Bobrzyński w „Dniu Polskim” (5 b. m. dał następującą definicję konserwatywności:

„Konserwatywność — pisze p. Bobrzyński — w nowoczesnym, praktycznym tego słowa znaczeniu, jest przede wszystkim najwłaściwszym wykładnikiem naturalnej, zdrowej ewolucji, jest matematyczną funkcją żelaznego, nieubłaganego prawa rozwoju, któremu podlega świat cały, czy chce czy nie chce. Można podzielić ludzi na dwa odłamki zasadnicze: tych, którzy uznają oczywistą konieczność poddania się prawom przyrody i stosując się do nich rozumnie, starają się wyłączać z nich rzetelne, a trwałe korzyści dla państwa i społeczeństwa — to właśnie konserwatyści; i tych, którzy z jakiegobądź względu, czy założeń praw tych uznać nie chcą, walczą z niemi i usiłują w rozumiętym porządku obalić, lub przyspieszyć naturalny rozwój stosunków sztucznymi doktrynami i programami — to demokraci, radykali i wogóle wszyscy t. zw. postępowcy, od skrajnych na cjonalistów, do skrajnych wywrotowców. Radykałizm, niezadowolony z rzeczywistości, stwarza sobie sztuczny fantom idealnych stosunków i goniąc za nim, usiłuje wyprzedzić, nagiąć lub łamać rozwój naturalny, osiągając przez to, oczywiście tylko efemeryczne lub wątpliwe zwycięstwa, dające może chwilową korzyść pewnym jednostkom lub szczupłym grupom, ale okupione zbyt wielkimi stratami ogółu i hamujące przez to dotkliwie prawdziwy postęp kulturalny i materialny społeczeństwa”.

W „Kur. Warsz.” (9 b. m.) p. Wł. Glinka polemizuje z dr. Bobrzyńskim w sposób następujący:

„Jednak w odpowiedzi swej pytanie to uogólnia, stawiając je tak: „Czem jest konserwatywność w nowoczesnym tego słowa znaczeniu?” Omijając wyraz „polski”, stawia kwestję na gruncie międzynarodowym; otóż wydaje mi się, iż ks. Sapieha chodzi właśnie o konserwatywność polską. Nie jest to bynajmniej punkt widzenia całkowicie przeciwny, wydaje mi się on o wiele realniejszym i pełniejszym.

Całą definicję konserwatywności, którą daje p. dr. Bobrzyński, przynajmniej z tem uzupełnieniem, iż będąc funkcją, wykładnikiem prawa naturalnego, polski konserwatywność powinien przez to rozumieć prawo Boże. Inaczej groziłoby nam zejście na grunt materialistycznego pojmowania rozwoju ludzkości, to jest na ten grunt, na którym stoi lewica aż do komunizmu włącznie.

Kryterjum, bez którego znaleźliśmy zejdzimy z konieczności na manowce, istnieje. Nie znają go lub zatracili je mniej lub więcej inne narody świata, lecz w Polsce jest ono żywe w duszach prawych jej synów: jest niem nauka Kościoła katolickiego.”

Tajemnica cichej wędrówki tek.

Nowy minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Dekretem p. Prezydenta powołany został na to stanowisko senator dr. Gustaw Dobrudzki.

Warszawa, 9 stycznia.

Niespodzianką kół politycznych i oświatowo-kulturalnych jest nominacja nowego ministra oświaty i wyznań religijnych senatora dr. Gustawa Dobrudzkiego, przy równoczesnym zwolnieniu z kierownictwa w tem ministerstwie prof. Kazimierza Bartla.

Nowy minister oświaty p. Gustaw Dobrudzki jest doktorem medycyny i był kierownikiem szpitala w Stanisławowie w Małopolsce. Sprawami szkolnymi nigdy się nie zajmował. Do senatu wybrany został w roku 1922 na listę piasta. W roku 1923 wraz z Dąbskim i Wystouchem urządzili secesję i Piast przystąpił do koncepcji rządu większości polskiej. Następnie z rządem wszedł do Wyzwolenia, a później z p. Bartlem urządził secesję, a wystąpiwszy z Wyzwolenia, założył Klub Pracy. W senacie nie zasłużył się zbyt. W obradach komisji oświatowo-kulturalnej prawie że nie brał udziału.

Nominacja więc p. Dobrudzkiego jest swego rodzaju sensacją, która wzbudziła niemałe zainteresowanie. P. Bartel niedawno wygłosił w sejmowej komisji oświaty exposé, zapowiadając w niem reformę ustroju szkolnego.

P. Dobrudzki w sobotę wieczorem przewodniczył na posiedzeniu komisji jako minister oświaty w sprawie wykonywania postanowień konkordatu.

W niedzielę więc mieliśmy już nowego ministra.

DWA DEKRETY P. PREZYDENTA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 9 stycznia.

Prezydent Rzplitej podpisał dnia 9 stycznia br. dwa następujące dekryty:

Do pana Prof. Dra Kazimierza Bartla, ministra, kierownika Min. W. R. i O. P. w Warszawie. Zwalniam Pana z poruczonego Mu kierownictwa Min. W. R. i O. P. Warszawa, dnia 9 stycznia.

(—) Prezydent Mościcki.

Prezes rady ministrów

(—) Józef Piłsudski.
Do Senatora Gustawa Dobrudzkiego w Warszawie.

Mianuje Pana ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Warszawa, 9 stycznia 1927.

Prezydent Rzplitej

(—) Mościcki.

Prezes rady ministrów

(—) Józef Piłsudski.

Przepowiednie p. Korfatego na miesiąc luty.

Obrady Rad Naczelnych Ch. D. i N. P. R.

Warszawa, 9 stycznia.

W niedziele toczyły się w Warszawie obrady Rad Naczelnych NPR i Chrześcijańskiej Demokracji.

Obradom Rady Naczelnej NPR przewodniczył były minister Jankowski a poseł Chądzyński referował sprawy organizacyjne. Dziś nastąpi dyskusja polityczna.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji przewodniczył poseł Bittner. Dokonano wyboru prezesa, którym na miejsce p. Adamskiego został powołany poseł Chaciński.

Poseł Chaciński wygłosił referat polityczny a p. Korfanty gospodarczy.

P. Szymański przedstawił stan finansowy stronnictwa.

W referacie politycznym poseł Chaciński uznał, że rząd nie wyzyskał dosta-

tecznie momentu psychologicznego do zreferowania naszego ustroju w duchu potrzeb państwa. Główny cel klubu widzi obecnie w zmianie ordynacji wyborczej. Poseł Korfanty stwierdził, że u nas często zagadnienia gospodarcze określa się pod kątem utylitarystyki partyjnego. Stwierdził, że koniunktury strajku angielskiego nie zostały wyzyskane.

Pod koniec stycznia, a szczególnie w lutym tysiące robotników zostanie zwolnionych z pracy. Bezrobocie stale wzrasta. Drożyzna idzie w górę a w kołach pracodawców dyskutuje się nad kwestją obciążenia dotychczasowych zarobków, aczkolwiek są one i tak już niskie. Dyskusję Ch. D. prowadzić będzie w dalszym ciągu w dniu dzisiejszym. Dziś też powzięte zostaną rezolucje.

